

MAREK CZYŻEWSKI

Wiedza specjalistyczna i praktyka społeczna – przemiany i pułapki

Czy wiedza specjalistyczna, w szczególności naukowa, jest bezużyteczna, jeśli nie ma praktycznych zastosowań? Twierdząca odpowiedź na to pytanie wielu wydaje się oczywista, zwłaszcza w naszych czasach, charakteryzujących się niemal powszechną aprobatą dla tzw. społeczeństwa wiedzy (*knowledge-based society*). Społeczeństwo wiedzy jest rozległą, choć niejednorodną infrastrukturą społeczną, obejmującą zarówno składniki dyskursowe (np. idee i teksty), jak i nie-dyskursowe (np. rozwiązania instytucjonalne). Jej deklarowanym celem jest w pierwszym rzędzie zwiększenie konkurencyjności gospodarki. Tak więc prawomocność społeczeństwa wiedzy nie lokuje się w nim samym, lecz jest wtórna wobec równie bezdyskusyjnie aprobowanej prawomocności idei i instytucji tzw. gospodarki opartej na wiedzy (*knowledge-based economy*, inne polskie określenie to „gospodarka wiedzy”), traktowanej współcześnie jako warunek konieczny rozwoju gospodarczego. W tych ramach wymóg praktycznej stosowności wiedzy naukowej zyskuje status niewzruszonego aksjomatu, podyktowanego, jak się może wydawać, przez zdrowy rozsądek¹.

¹ Literatura na temat społeczeństwa wiedzy i gospodarki wiedzy jest olbrzymia. Kluczowe i zarazem przychylne stanowisko socjologiczne wobec tych zjawisk prezentuje N. Stehr (m.in. *Knowledge Societies*, Sage, London 1994). Przegląd problematyki zawierają: U.H. Bittlingmayer i U. Bauer (red.), *Die «Wissengesellschaft». Mythos, Ideologie oder Realität?*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006, oraz D. Jemielniak i A.K. Koźmiński (red.), *Zarządzanie wiedzą*, WAiP, Warszawa 2008. Głosy polemiczne znajdują się w zdecydowanej mniejszości, np. D. Tänzler, H. Knoblauch i H.-G. Soeffner (red.), *Zur Kritik der Wissensgesellschaft*, UVK Universitätsverlag Konstanz, Konstanz 2006. Krytyczne spojrzenie na społeczeństwo wiedzy jest ponadto formułowane w kręgu studiów post-Foucaultowskich (patrz niżej, fragment „Nauka i praktyka w perspektywie Foucaultowskiej”).

1. RÓŻNE PUNKTY WIDZENIA – WSTĘPNE UWAGI W MANNHEIMOWSKIM STYLU

Wskazanie na przemożny kontekst społeczeństwa wiedzy i gospodarki wiedzy przenosi na światło dzienne kłopotliwą kwestię stronnictwa poglądów na temat relacji między nauką i jej praktycznym zastosowaniem. Okazuje się bowiem, że wymóg praktycznej stosowalności, wydawałoby się niepodważalny, wynikać może z przyjęcia określonego punktu widzenia, mocno osadzonego w głównym nurcie współczesnych przemian kulturowych, społecznych i gospodarczych. Co więcej, ten sam splot uwarunkowań może być podstawą tego, co wprawdzie zwykliśmy uznawać za zdrowy rozsądek, lecz co faktycznie jest raczej społecznie uformowaną i historycznie zmienną perspektywą, której głównym kryterium jest zgodność nie tyle z rzeczywistością, ile z dominującym trendem społecznej mentalności. Jednym z prekursorów tego sposobu myślenia w socjologii był Georg Simmel, który już ponad sto lat temu analizował – jego zdaniem dewastujący – wpływ gospodarki pieniężnej na style życia, światopoglądy i kulturę². Rozpowszechnienie transakcji i kalkulacji finansowych oraz inwazyjne przenoszenie analogicznych wzorów i kryteriów postępowania na nie-gospodarcze dziedziny życia miało być „szkołą nowożytnego egoizmu”, który sam siebie traktuje na mocy rzekomej oczywistości, zapominając o swym społecznym i historycznym rodowodzie³. Głoszone w dzisiejszych czasach utilitarne kryterium oceny wiedzy naukowej ma zatem dwa źródła: z jednej strony ukształtowany już w czasach Simmela i przez niego opisany, „obiektywny”, kalkulujący i rachujący duch nowoczesności, a z drugiej strony współczesny syndrom społeczeństwa wiedzy.

Skoro domaganie się praktycznych korzyści płynących z zastosowania wiedzy naukowej może być owocem stronnictwej perspektywy poznawczej, to pojawia się pokusa, by kwestię ująć odwrotnie niż przewiduje to perspektywa utilitarna. Czy nie jest tak, że to próby praktycznego stosowania wiedzy naukowej

² G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, przeł. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, zwłaszcza s. 403-445 (1 wyd. 1900). Pierwsza część tytułu cytowanego dzieła jest o tyle myląca, że chodzi tu o być może najważniejszą socjologiczną książkę Simmela.

³ Zauważyć warto, że w tym świetle teoria wymiany w jej rozmaitych postaciach odsłania swój niejako „ideologiczny” charakter, polegający na bezkrytycznej reprodukcji historycznie uformowanej mentalności. Powstaje pytanie, na ile teoria wymiany może być analizą rzeczywistości, a na ile stanowi narzędzie jej obsługi?

mogą wieść do niepomyślnych, a nawet szkodliwych konsekwencji – zarówno dla społeczeństwa (jako zbiorowego odbiorcy zastosowań wiedzy naukowej), jak i dla środowiska naukowego (jako zbiorowego wytwórcy wiedzy naukowej)? Czy uprawianie wiedzy naukowej dla niej samej, bez presji zastosowań, nie jest koniecznym składnikiem szerszego obszaru nauki, o ile nauka ma być wyróżnialną dziedziną życia społecznego, kierującą się choćby po części odmiennymi zasadami niż gospodarka, media czy polityka? Rzecz jasna, stawianie tego rodzaju pytań wymaga wykroczenia poza horyzont tzw. zdroworozsądkowego spojrzenia na świat i ze zdroworozsądkowego punktu widzenia jest absurdalną (bo bezużyteczną) stratą czasu.

Anty-utylitarna optyka ma wielu protoplastów, spośród których wspomnieć należy przede wszystkim dwie wybitne postaci. W polskiej socjologii rozbudowaną koncepcję kultury symbolicznej (opartej na komunikowaniu znaków) i zarazem „autotelicznej” (realizowanej dla samej siebie, a nie dla jakichkolwiek innych celów) proponowała Antonina Kłoskowska⁴. Obydwie, symboliczne i autoteliczne własności tak pojmowanej kultury wywodzą się wprawdzie z praktycznych potrzeb i instrumentalnych działań, lecz je w pewnym sensie przekraczają, stanowiąc względnie autonomiczną sferę wartości i przeżyć. Kłoskowska lokowała swoją ideę kultury jako dziedziny dystynktywnie ludzkiej i osobliwie podniosłej w tradycji socjologicznych i filozoficznych rozważań nad kulturą, obejmującej między innymi prace Alfreda Webera i Stanisława Ossowskiego.

Głównym źródłem inspiracji filozofii politycznej Hannah Arendt była myśl starożytna. Kultury, jako dziedziny wykraczającej poza logikę stosowalności i użyteczności, dotyczy bezpośrednio tylko jeden jej esej⁵. Zawarta w nim druzgocąca krytyka nastawienia utylitarnego dotyczyła przede wszystkim dziedziny sztuki, a ściślej przenoszenia na obszar sztuki kryteriów właściwych procesom życiowym. Argumentacja Arendt odnosi się jednak do całości kultury, a zatem także do nauki. Podobnie jak dla Kłoskowskiej, refleksja nad fenomenem sztuki stanowiła bowiem dla Arendt punkt wyjścia do analizy problemu kultury. I podobnie jak Kłoskowska, choć posiłkując się innym zapleczem teoretycznych

⁴ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1983.

⁵ H. Arendt, *O kryzysie w kulturze i jego społecznej oraz politycznej doniosłości*, [w:] Tejże, *Między czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń i W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 1994, s. 233-266. Polskie wydanie jest przekładem anglojęzycznej wersji eseju. Istnieje w znacznym stopniu odmienna, niemieckojęzyczna wersja tego tekstu: H. Arendt, *Kultur und Politik*, [w:] Tejże, *Zwischen Vergangenheit und Zukunft, Übungen im politischen Denken I*, Piper, München 2000, s. 277-302.

uzasadnień, Arendt była przekonana o tym, że kultura we właściwym sensie tego słowa pojawia się tam, gdzie następuje odsunięcie przedmiotów kulturowych (np. dzieł sztuki) od „procesów konsumpcji i użytku” oraz ich oddzielenie od „sfery konieczności, której podlega ludzkie życie”⁶. Jest tak dlatego, że życie i kultura rządzą się odmiennymi regułami: „Życie [...] wymaga, aby każda rzecz była funkcjonalna, czyli zaspokajała jakieś potrzeby. Kultura podlega zagrożeniu, kiedy wszystkie przedmioty i rzeczy traktuje się jak zwykłe funkcje życiowego procesu społeczeństwa, tak jakby istniały one tylko po to, aby spełniać jakieś potrzeby”⁷.

Ucieleśnieniem tego zagrożenia jest „filister” – „mentalność oceniająca wszystko w kategoriach bezpośredniego użytku i «wartości materialnych», a zatem mentalność nie mająca szacunku dla tego rodzaju przedmiotów i zajęć, jakie są domeną kultury i sztuki”⁸. Zwykły, zdroworozsądkowy filister, hołdujący niezbyt wyrafinowanym gustom, jest często obiektem szyderstwa ze strony „wyższych sfer”. Jednakże kulturze współczesnej szkodzi nie tyle – w pewnym sensie nieuchronnie – podejście konsumpcyjne do produktów kultury masowej, ile nowa odmiana „filisterstwa”, określana przez Arendt mianem „filisterstwa z «wyższych sfer»” bądź „filisterstwa wykształconego” i polegająca także na redukcji sensu sztuki (i szerzej: sensu kultury w jej właściwym, podniosłym sensie) do funkcji w zakresie zaspokajania potrzeb życiowych. Podczas gdy odbiorcy kultury masowej zaspokajają głównie przyziemną potrzebę relaksu i rozrywki, gardzący nimi „wykształceni filistrzy” kierują się w ich własnym mniemaniu wyższą potrzebą podwyższenia statusu lub samodoskonalenia się. W obu przypadkach, zdaniem Arendt, ma miejsce zaprzeczenie autonomii świata kultury i jej wyposażonych w wewnętrzną wartość przedmiotów⁹.

Co więcej, od obiektywnego statusu przedmiotów kultury i „autotelicznego” (by użyć terminu Kłoskowskiej) sposobu z nimi obcowania należy odróżnić mentalność artystów, którzy z konieczności są uwikłani w proces praktycznego wytwarzania (a często także sprzedawania czy promocji) przedmiotu sztuki i nie

⁶ H. Arendt, *O kryzysie w kulturze*, s. 247.

⁷ Tamże, s. 245.

⁸ Tamże, s. 238.

⁹ W tym miejscu stanowisko Arendt odbiega od historyczno-socjologicznych analiz Jürgena Habermasa dotyczących kulturotwórczej roli wykształconego mieszczaństwa i akcentujących jakościową różnicę między bierną konsumpcją kultury masowej i aktywnym samodoskonaleniem się poprzez indywidualne przyswojenie dzieł kulturowych i ich publiczne dyskutowanie; por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik i M. Łukasiewicz, WN PWN, Warszawa 2007.

mogą, a czasami nie chcą, wyzwolić się z rygorów myślenia instrumentalnego. W tym sensie można powiedzieć, że wybitne dzieła sztuki zazwyczaj przewyższają nie tylko swych odbiorców, lecz także swych twórców. Odnotujemy wreszcie, iż współczesnych twórców i zwolenników tzw. sztuki krytycznej – przekonanych o tym, że sens sztuki sprowadza się do jej funkcji w zakresie przełamywania skostniałej, filisterskiej świadomości społecznej – może zdziwić to, że w myśl koncepcji Arendt to oni są, wprawdzie „wyształconymi”, ale jednak w pełni zdeklarowanymi „filistrami”, osobami o „czysto utylitarnej mentalności”, niezdolnymi do „myślenia i osądzania danej rzeczy niezależnie od jej funkcji lub użyteczności”¹⁰.

Odniesienie obydwu wspomnianych optyk, utylitarnej i anty-utyliitarnej, do dziedziny nauki odnaleźć można w *Podróżach Guliwera* Jonathana Swifta, książce, której fragmenty stanowią paradygmatyczny dla kultury europejskiej zapis problemu relacji między specjalistyczną wiedzą naukową i praktyką społeczną¹¹. Mówiąc ściślej, rekonstrukcja jednej bądź drugiej optyki w dziele Swifta zależy od sposobu czytania tekstu. Czytelnik przekonany o oczywistej potrzebie praktycznych zastosowań wiedzy naukowej bez trudu znajdzie u Swifta mnóstwo przykładów wspierających jego punkt widzenia. W tej powierzchownej warstwie *Podróże Guliwera* są ostrą satyrą na nieobecnych duchem i pozbawionych wszelkiego zmysłu praktycznego naukowców. Ale nawet wtedy okazuje się, że część tego, co bawiło współczesnych Swiftowi czytelników jako przejaw tragikomicznego oderwania ludzi nauki od rzeczywistości, dzisiaj może być odbierane jako przeblysłk pionierskich idei, które dopiero z upływem wieków znalazły drogę do prawomocnej i jak najbardziej stosowanej nauki – jak choćby groteskowy w czasach Swifta pomysł ekstrakcji promieni słonecznych z ogórków, dziś kojarzony raczej z produkcją pastylek z witaminą C¹². Tak więc z dzisiejszego punktu widzenia można odczytać u Swifta przestrożę przed nazbyt natrączywym i krótkowzrocznym, by nie powiedzieć – prostackim, żądaniem praktycznych zastosowań nawet tych najbardziej „niepraktycznych” idei.

Natomiast zagłębiając się pod powierzchnię pierwszych, anegdotycznych skojarzeń dzisiejszy czytelnik dostrzega w *Podróżach Guliwera* odmienne prze-

¹⁰ H. Arendt, *O kryzysie w kulturze*, s. 254.

¹¹ J. Swift, *Podróże do wielu odległych narodów świata*, przeł. M. Słomczyński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979. W tłumaczeniu Słomczyńskiego wiernie oddano oryginalny tytuł książki, znanej powszechnie jako *Podróże Guliwera*. Nauki i kwestii jej zastosowań dotyczą fragmenty części III, zwłaszcza relacja z podróży do fikcyjnych krain Laputy i Balnibarbi.

¹² Por. B. Dobrée, *Swift and Science, and Placing of the Book III*, [w:] J. Swift, *Gulliver's Travels*, R.A. Greenberg (red.), Norton, New York 1970, s. 386-389.

słanie, zaskakująco aktualne w obliczu obecnej dominacji mentalności utylitarnej w obszarze nauki. Otóż naukowci badacze zaludniający Laputę, a w szczególności profesorowie pracujący w „Akademii PROJEKTORÓW” w Lagado (stolicy Balnibarbi), są wręcz owładnięci potrzebą „projektowania”, czyli stosowania – abstrakcyjnej z konieczności – nauki w dziedzinach praktycznych, zwłaszcza tych dotyczących polityki i spraw publicznych. Jednak jako naukowcy nie mają oni i nie mogą mieć pojęcia o konkretnych uwarunkowaniach i realiach dziedzin praktycznych. Mimo to kompulsywne dążenie do wykazania kompetencji na gruncie praktycznym przeważa szalę. Tym samym powstaje groźba tyranii opartej nie tyle na ignorancji (w obiegowym sensie tego słowa), ile na nauce¹³. To odczytanie Swifta mogłoby być pouczające w dobie niepodważalnej publicznej prawomocności tzw. społeczeństwa wiedzy oraz wszechobecności tzw. ekspertów w mediach.

2. ZARYS PROPONOWANEJ PROBLEMATYKI

Norbert Elias twierdził, że „bez jasnego socjologicznego wyobrażenia o przeszłości zbudujemy niechybnie wypaczony obraz panujących obecnie stosunków społecznych”¹⁴. W dzisiejszej socjologii, w dużej mierze pod wpływem socjologii interpretatywnej, a także w wyniku oddziaływania prac Eliasa, nie sposób już mówić o stosunkach społecznych w kategoriach obiektywistycznej koncepcji struktury społecznej, czyli z pominięciem udziału szeroko pojmowanych „definicji sytuacji” (w tym światopoglądów i idei) w kształtowaniu społecznego życia. W pewnym stopniu precyzując przytoczony pogląd Eliasa należałoby zatem podkreślić, że wypracowanie „socjologicznego wyobrażenia o przeszłości” wymaga uwzględnienia ówczesnych sposobów jej definiowania. Tylko na tej podstawie można liczyć na możliwie adekwatny „obraz panujących obecnie stosunków społecznych”.

W porównaniu ze skalą historyczno-socjologicznych analiz Eliasa poniższe uwagi będą miały ze wszech miar skromny zakres. Spoglądając na obecne relacje

¹³ A. Bloom, *An Outline of Gulliver's Travels*, [w:] J. Swift, *Gulliver's Travels*, s. 303-306.

¹⁴ N. Elias, *Rozważania o Niemcach. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, przeł. I. Sellmer, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996, s. 72.

między wiedzą specjalistyczną i praktyką społeczną sięgnę do pochodzących z wczesnych lat siedemdziesiątych XX w. ustaleń Talcotta Parsonsa i Geralda Platta. Na tym tle, jak sądzę, wskazać można kierunki przemian w dziedzinie uniwersyteckich ról społecznych, zwłaszcza w powiązaniu z kwestią upowszechniania wiedzy specjalistycznej. Drugie przybliżenie do tytułowego problemu jest możliwe przy przyjęciu optyki innego klasyka współczesnej humanistyki, Michela Foucaulta, który uważał, iż władza i wiedza tworzą nierozzerwalny spłot „władzy-wiedzy”. W tym świetle okazuje się, że uniwersytety, szkolnictwo wyższe oraz edukacja w ogólności stanowią obszar szczególnie znaczących, bo dogłębnych i zarazem zazwyczaj niedostrzeganych ogólniejszych tendencji w dziedzinie sposobów zarządzania społeczeństwem.

Na tle kierunkowych perspektyw analitycznych – wytyczonych z jednej strony przez koncepcję Parsonsa i z drugiej strony przez idee Foucaulta – warto przyglądać się najbardziej wyrazistym bolączkom życia naukowego, takim jak nadmierna biurokratyzacja, polityzacja i medializacja, oraz jednocześnie obniżanie standardów wiedzy naukowej. Okazuje się, że te i podobne, skądinąd powszechnie identyfikowane zjawiska i ich niekiedy spektakularne przejawy, skupiając na sobie uwagę, stanowią zasłonę, za którą mogą się kryć mniej widowiskowe, lecz głębiej osadzone i bardziej szkodliwe, podstawowe procesy.

Prócz refleksji analitycznej, ukierunkowanej na makroprocesy, na które jednostki nie mają wpływu, trzeba będzie na zakończenie postawić pytanie o etyczny profil pracy naukowej. Przed laty Julien Benda piętnował „zdradę klerków”. Dzisiaj można mówić o jej nowych odmianach, związanych z wyzwaniem stawianymi przez społeczne ramy współczesnego życia naukowego. Zagrożenia etycznych podstaw pracy naukowej wiążą się ze słabościami w dziedzinie realizacji jej głównej, poznawczej funkcji. W tym kontekście pojawia się pytanie o współczesny sens postawy krytycznej w nauce.

3. TYPY RÓL AKADEMICKICH – KONCEPCJA PARSONSA I PLATTA ORAZ JEJ DZISIEJSZE ODCZYTANIE

W 2013 r. minie 40 lat od chwili, gdy ukazała się jedna z najważniejszych i zarazem najbardziej niedocenionych książek Talcotta Parsonsa. Napísane

wspólnie z Geraldem Platem, dzisiaj niemal kompletnie zapomniane, studium *The American University* już w czasach swego wydania stanowiło na poły przenikliwą analizę, na poły postulowaną przez autorów idealizację nowoczesnego życia uniwersyteckiego¹⁵. Lektura Parsonsa i Platta po latach pozwala rozważyć, na ile ich ustalenia i optymistyczne oczekiwania się spełniły, a na ile rozwój życia uniwersyteckiego potoczył się inną drogą. Zaznaczmy od razu, że to ów drugi wariant wydaje się bliższy prawdy, a model Parsonsa i Platta służyć może dzisiaj raczej jako kontrast wobec aktualnego stanu rzeczy.

W epoce tzw. społeczeństwa wiedzy dawna formuła instytucji uniwersytetu dogorywa, a życie uniwersyteckie w coraz większym stopniu przypomina obraz „nowoczesnego przedsiębiorstwa naukowego”, nakreślony już w latach czterdziestych przez Maksa Horkheimera i Theodora Adorno¹⁶. Jak wiadomo, pogląd tych autorów, intelektualnie uformowanych w przedwojennej europejskiej tradycji akademickiej, powstał pod wpływem szoku, jakiego doznali wskutek kontaktu z regułami już wówczas obowiązującymi w ramach nauki amerykańskiej. Twórców teorii krytycznej uderzyły mialkość, banał i bezkrytycyzm produkowanej na skalę masową wiedzy naukowej. Przez lata uznawana za przerysowaną i nazbyt pesymistyczną wizja Horkheimera i Adorno staje się z upływem czasu coraz bardziej rzeczowa. Dzieje się tak wskutek stopniowego zbliżania się akademickiej rzeczywistości do jej ponurego obrazu nakreślonego w *Dialektyce oświecenia*¹⁷. Mimo to kategorie Parsonsa i Platta są być może teraz jeszcze bardziej potrzebne niż wtedy, gdy zostały sformułowane – głównie z tego powodu, że pozwalają na krytyczną analizę przemian w obszarze uniwersyteckich ról społecznych, a w szczególności na nazwanie dróg, którymi role pełnione przez uczestników współczesnego życia uniwersyteckiego oddalają się od modelu sformułowanego przez Parsonsa i Platta.

¹⁵ T. Parsons, G.M. Platt, *The American University*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1973.

¹⁶ W oryginale: „der moderne Wissenschaftsbetrieb”; por. M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente*, [w:] T.W. Adorno, *Gesammelte Schriften*, t. 1, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem 1981, s. 11. W polskim wydaniu jest mowa o „instytucjonalnej praktyce nowoczesnej nauki”; patrz: M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukaszewicz, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994, s. 11.

¹⁷ Por. ponadto tekst T.W. Adorno z roku 1968: *Wissenschaftliche Erfahrungen in Amerika*, [w:] Tegoż, *Gesammelte Schriften*, t. 10.2, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem 1977, s. 702-738.

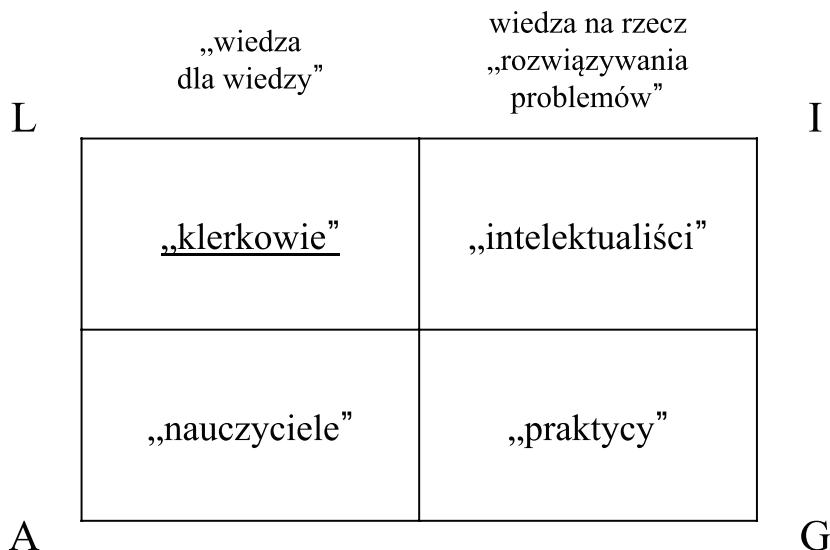


Diagram 1 Instytucjonalizacja racjonalności poznawczej w strukturze uniwersytetu.
Adaptacja schematu T. Parsonsa i G.M. Platta (*The American University*, s. 106).
Opracowanie własne

Podstawowe typy ról akademickich w strukturze uniwersytetu przedstawiam w diagramie 1, który stanowi przetworzenie odpowiedniego diagramu Parsonsa i Platta¹⁸. Rdzeniem uniwersytetu, określonym przeze mnie umownym mianem „klerków” i wyróżnionym graficznie w diagramie oryginalnym (*American University*, s. 106), są role w obszarze badań uprawianych przez wysoko kwalifikowanych „specjalistów”, a także w dziedzinie prowadzonego przez nich kształcenia na poziomie magisterskim (*graduate training*), które ma na celu wytworzenie kolejnych „specjalistów”. Role te mieszczą się w kluczowym i nadrzędnym podsystemie L, po lewej stronie diagramu, w sektorze wiedzy zdobywanej „dla niej samej”, bez bezpośredniego zastosowania praktycznego. Wiedzę poza kontekstem bezpośrednich zastosowań zajmuje się także ogólna

¹⁸ Warto na marginesie podkreślić, że kierunek ułożenia podsystemów A, G, I i L (a zatem podsystemów adaptacji, osiągnięcia celów, integracji oraz *latency*, dosłownie „ukojenia” lub „uśpienia”) we wszystkich schematach zawartych w *American University* jest odwrotny niż ruch wskazówek zegara, a tym samym odwrotny także do kierunku, w jakim te podsystemy umieszczano w schematach przedstawianych we wcześniejszych, bardziej znanych pracach Parsonsa.

(uwaga: nie zawodowa!) edukacja obywateli, zwłaszcza na poziomie licencyjnym. Ten typ ról akademickich, tu określony mianem „nauczycieli”, mieści się podsystemie A. Po prawej stronie diagramu, przeznaczony dla wiedzy służącej „rozwiązywaniu problemów”, są ułożone dwa dalsze typy ról: „intelektualiści” i „praktycy” (określenia własne). „Intelktualiści” (podsystem I) wytwarzają społeczne definicje sytuacji, natomiast „praktycy” (podsystem G) zajmują się kształceniem wyspecjalizowanych i praktycznie stosowanych profesji.

Dla pełniejszego obrazu koncepcji i metody Parsonsa dodać trzeba, że omawiany schemat ról akademickich (diagram 1) jest, jak to zwykle w jego pracach bywa, końcowym rezultatem łańcucha operacji analitycznych, przypominających wyjmowanie kolejnej, coraz mniejszej „matryoszki” z poprzedniej, większej. Sekwencja przybliżeń rozpoczyna się od najbardziej ogólnego poziomu „ogólnego systemu działania” (diagram 2), przez poziom „systemu społecznego” (diagram 3) i poziom „podsystemu powierzonych odpowiedzialności” (*fiduciary subsystem*) (diagram 4), do interesującego nas tu w pierwszym rzędzie poziomu „instytucjonalizacji racjonalności poznawczej w strukturze uniwersytetu” (diagram 1). Dla jasności w diagramach 2, 3 i 4 podkreślono te podsystemy, wedle których przebiega rozumowanie prowadzące do kwestii ról akademickich ujętej w diagramie 1. Z uwagi na powszechną znajomość zrębów teorii Parsonsa w środowisku socjologicznym nie opatruję komentarzem pojęć zawartych w diagramach 2, 3 i 4. Dodam jedynie, że przyjęta w *American University* definicja podsystemu L (*latency*) jako *fiduciary subsystem* jest odpowiednikiem stosowanego we wcześniejszych pracach Parsonsa określenia „podsystem podtrzymywania wzorów i niwelacji napięć”.

Wyobrażenie Parsonsa i Platta o rolach akademickich może dzisiaj budzić zdziwienie i opór, i to nie tylko ze względu na jego podwójnie harmonizacyjną wymowę – zarówno geometrycznego ułożenia systemu ról akademickich w łańcuchu kolejnych systemów i podsystemów (sekwencja diagramów 2, 3, 4 i 1), jak i socjologicznych treści w tym łańcuchu skondensowanych. Wątpliwości mogą, jak sądzę, wynikać przede wszystkim stąd, że schemat ról akademickich (diagram 1) nie odpowiada aktualnemu stanowi rzeczy ani tendencjom rozwojowym w tej dziedzinie. Wprawdzie w dobie „uzawodowienia” kształcenia uniwersyteckiego przekonywać może zakwalifikowanie „intelektualistów” (razem z „praktykami”) do obszaru wiedzy rozwijanej „na rzecz rozwiązywania problemów”, jednak z tego samego powodu (tym razem z poczuciem żalu z uwagi na współczesny kierunek przemian) należałoby wskazać, iż zdeaktualizowało się umieszczenie „nauczycieli” (razem z „klerkami”) po stronie wiedzy „dla niej samej”.

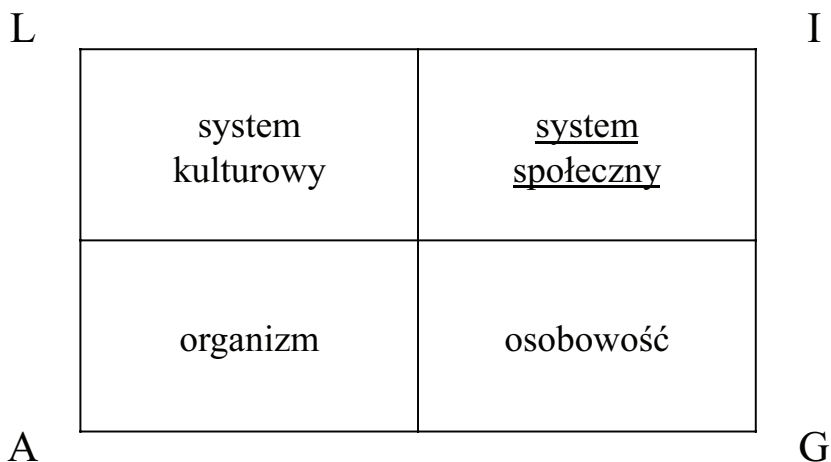


Diagram 2 Ogólny system działania. Adaptacja schematu T. Parsonsa i G.M. Platta
(*The American University*, s. 15). Opracowanie własne

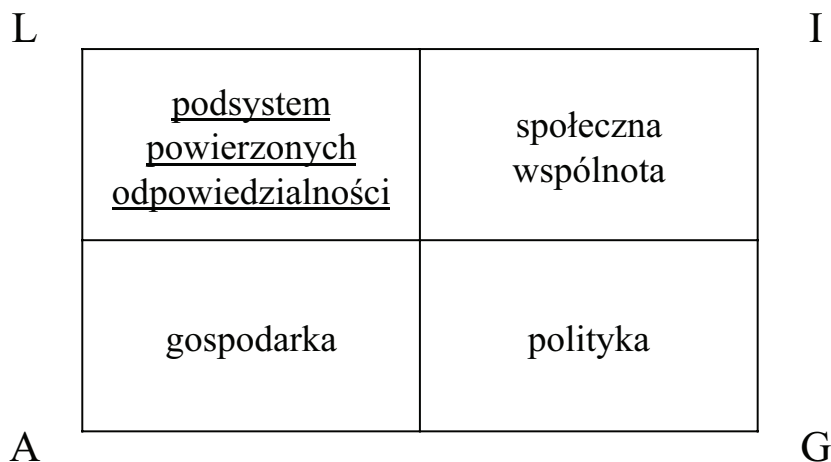


Diagram 3 System społeczny. Adaptacja schematu T. Parsonsa i G.M. Platta
(*The American University*, s. 19). Opracowanie własne

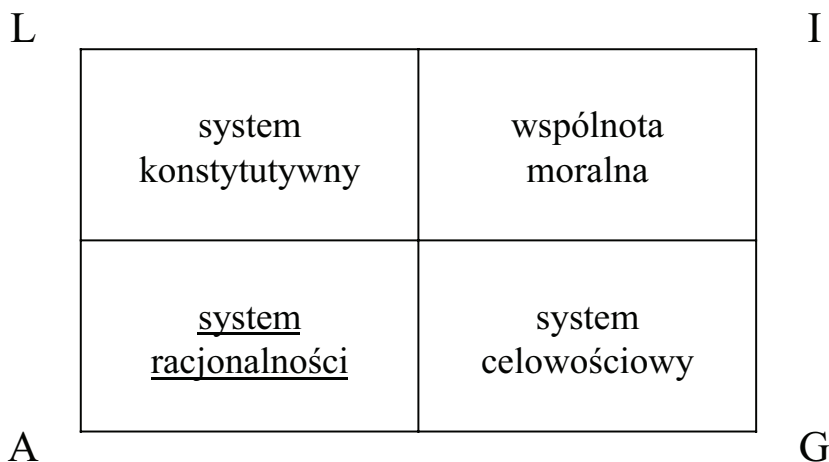


Diagram 4 Podsystem powierzonych odpowiedzialności. Adaptacja schematu T. Parsonsa i G.M. Platta (*The American University*, s. 21). Opracowanie własne

Ale na tym nie kończą się znaki zapytania. Współczesny syndrom społeczeństwa wiedzy oznacza bowiem prymat utylitarnego pojmowania wiedzy, a tym samym wypieranie całości „wiedzy dla samej wiedzy” na rzecz wiedzy na rzecz – przynajmniej deklaratywnego – „rozwiązywania problemów”. W toku tego procesu zanika, jak się zdaje, kategoria „klerków”, a wzmożonej, medialnej i eksperckiej instrumentalizacji podlega kategoria „intelektualistów”, którzy w coraz większym stopniu stają się telewizyjnymi „gadającymi głowami” lub politycznie i partyjnie zaangażowanymi komentatorami. Zarazem współcześni „niby-intelektualiści” są zazwyczaj przedstawiani jako „intelektualiści” w dawnym znaczeniu tego słowa, albo nawet jako „klerkowie”, i nierzadko sami chcą za takich uchodzić. Współcześnie zanika także, o czym już wspomniano, tradycyjna rola „nauczyciela” dostarczającego ogólnego rozumienia rzeczywistości, a za trafny substytut nazbyt ogólnikowych „nauczycieli” w starym stylu uchodzą współcześni uniwersyteccy „niby-praktycy”, którym jednak często brakuje praktycznej wiedzy.

Dominujące współcześnie odmiany ról „niby-intelektualistów” i „niby-praktyków” są zatem uwikłane w grę pozorów – skądinąd fenomen nieobecny w socjologii Talcotta Parsonsa, a potraktowany jako kluczowy wymiar życia społecznego dopiero w pracach Ervinga Goffmana. „Niby-intelektualiści” – zamiast umożliwić dostęp do pogłębionej wiedzy albo co najmniej pomóc

w możliwie zdystansowanym definiowaniu sytuacji – coraz częściej dostarczają skrótowych i uproszczonych objaśnień ideologicznych. „Niby-praktycy” – miast uczyć konkretnych umiejętności zawodowych – przekazują pośpiesznie przyswojoną wiedzę stosowaną, która nie wytrzymuje konfrontacji z późniejszą praktyką zawodową absolwentów.

Ta gra pozorów wpisuje się w obszar działań „neopozornych”, czyli takich, które są pokrewne działaniom „pozornym” w sensie nadanym temu określeniu przez Jana Lutyńskiego¹⁹, lecz nie spełniają jednej z ich definicyjnych cech. W odróżnieniu od działań „pozornych”, skala faktycznej nieprzydatności (a niekiedy także społecznej szkodliwości) działań „neopozornych” nie jest powszechnie wiadoma, a wiedza na ten temat nie ma charakteru jedynie prywatnego i mogłaby zostać bez przeszkód upubliczniona. Mimo to działania „neopozorne” (w odróżnieniu od działań „pozornych”) zazwyczaj cieszą się powszechnym – zarówno prywatnym, jak i publicznym – wyobrażeniem o ich co najmniej znaczącej, a niekiedy nawet pełnej przydatności²⁰.

4. NAUKA I PRAKTYKA W PERSPEKTYWIE FOUCAULTOWSKIEJ

Michel Foucault kierował badawcze zainteresowania w stronę różnych odmian „władzy-wiedzy” (historycznie ukształtowanych splotów anonimowych relacji władzy i dominujących postaci wiedzy). Recepcja myśli Foucaulta, przez dziesięciolecia zogniskowana wokół władzy dyscyplinarnej i panoptyzmu, otrzymuje w XXI w. nowe impulsy i podlega zasadniczym przeobrażeniom. Powodem jest intensywne oddziaływanie opóźnionej publikacji wykładów tzw. „późnego” Foucaulta (na temat rządomyślności i biopolityki) i tzw. „ostatniego” Foucaulta (na temat parezji – mówienia prawdy)²¹.

¹⁹ J. Lutyński, *Działania pozorne*, [w:] Tegoż, *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, PIW, Warszawa 1990, s. 105-120.

²⁰ Por. M. Czyżewski, *Działania „neopozorne”*. Uwagi na temat przeobrażeń komunikowania publicznego i życia naukowego, „Przegląd Socjologiczny” 2009, nr 1, s. 9-31. Tam także dalsze uwagi na temat działań „neopozornych” w ramach życia naukowego.

²¹ Rządomyślności (w oryginale francuskim: *gouvernementalité*) dotyczy seria wykładów M. Foucaulta w Collège de France z roku akademickiego 1977-1978, pt. *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, przeł. M. Herer, WN PWN, Warszawa 2010 (w polskim wydaniu stosowany jest

W dzisiejszej retrospekcji, a zarazem w największym uproszczeniu należałoby powiedzieć, że Foucault rozróżnia trzy podstawowe odmiany „władzy-wiedzy”: suwerenną, dyscyplinarną i rządomyślną. Pierwsza polega na rygorystycznym egzekwowaniu prawa; druga na technikach nadzoru i dyscypliny, wzmocnionych przez samodyscyplinę osób podporządkowanych, a trzecia na pośrednim zarządzaniu populacją poprzez wyposażenie jednostek w poczucie podmiotowości. Upowszechnienie tej ostatniej formuły „władzy-wiedzy” w różnych dziedzinach życia społecznego jest znakiem naszych czasów, choć elementy władzy suwerennej i dyscyplinarnej są w niej nadal silnie obecne. Opóźnione „odkrycie” późnych wykładów Foucaulta na temat „rządomyślności” stanowi źródło inspiracji tzw. *governmentality studies*, analiz dotyczących w pierwszym rzędzie mechanizmów „sekurytyzacji”, czyli sposobów nagłaśniania i rozwiązywania problemu bezpieczeństwa populacji, poszczególnych jednostek, gospodarki i życia politycznego, w tym zwłaszcza promowania pośrednich mechanizmów zapewniania bezpieczeństwa w warunkach tzw. wycofania się państwa.

Koncepcje Foucaulta idą zazwyczaj pod prąd dominujących w społeczeństwie dyskursów i zmuszają do ich krytycznego przemyślenia. Swego czasu takie oblicze miały szeroko znane studia Foucaulta nad władzą dyscyplinarną i jej dyskursowymi oraz nie-dyskursowymi wyznacznikami, jak również nad dyskursowymi i nie-dyskursowymi sposobami wykluczania rozmaitych „odmieńców” z kultury oficjalnej. Do szczególnie doniosłych i zarazem aktualnych kontrowersji wiedzy recepcja badań nad „rządomyślnością”. Ich kontynuatorzy (reprezentanci nurtu *governmentality studies*) proponują, by na zgodnie współbrzmiające we współczesnym świecie polityki, nauki i mediów wypowiedzi o wadze kapitału ludzkiego i społecznego, wiedzy, zaufania, przedsiębiorczości oraz obywatelskiej autonomii, inicjatywy i „uwłasnowolnienia” (*empowerment*) patrzeć jako na dyskursy doby neoliberalnej, a zatem jako na zazwyczaj niedostrzegane przejawy pośredniego zarządzania populacją poprzez wyposażenie jednostek w poczucie sprawczej podmiotowości²².

mylący termin „urządzenie”). Wprowadzenie do idei rządomyślności przedstawiam w: M. Czyżewski, *Między panoptyzmem i „rządomyślnością” – uwagi o kulturze naszych czasów*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2, s. 83-95. Kłopoty związane z tłumaczeniem Foucaultowskiej kategorii *gouvernementalité* omawiam w: M. Czyżewski, *Polskie przekłady literatury humanistycznej i „społeczeństwo wiedzy”*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2011, nr 2, s. 32-33.

²² Ważniejsze publikacje w tej lawinowo rozwijającej się dziedzinie: A. Barry, T. Osborne i N. Rose (red.), *Foucault and Political Reason. Liberalism, Neo-Liberalism and Rationalities of Government*, University of Chicago Press, Chicago 1996; T. Lemke, *Eine Kritik der politischen Vernunft*.

Dyskusje wokół idei rządomyślności i jej zastosowań w analizach współczesnych procesów społecznych, gospodarczych i kulturowych stanowią zbyt złożony temat, by można w tym miejscu dokonać ich przeglądu. Teza, którą chcę poddać pod rozwagę, ma skromniejszy zakres i dotyczy powiązania syndromu społeczeństwa wiedzy oraz przemian życia uniwersyteckiego z rządomyślnością. W tym celu użyteczną może się okazać koncepcja dyspozytywu, przewijająca się dość zdawkowo w wielu pracach Foucaulta i rozwijana w kręgu studiów post-Foucaultowskich. Mówiąc najkrócej, dyspozytyw to złożony i niejednorodny zestaw (dosłownie „ansambl”, *ensemble*) składników dyskursowych (np. tekstów lub żywej mowy) oraz nie-dyskursowych (np. rozwiązań organizacyjnych, instytucjonalnych lub architektonicznych), wiążących się ze sobą na kształt złożonej siatki (*réseau*). Ów ansambl (czy zestaw) stanowi społeczną odpowiedź na określony stan nagłej konieczności (*urgence*), np. strukturalnych przemian demograficznych lub gospodarczych²³.

Dyspozytywy (inaczej „mechanizmy władzy”) są obecnie analizowane na różnych poziomach organizacji społecznej. Tu przydatne jest potraktowanie dyspozytywu jako społecznego instrumentarium określonej odmiany władzy/wiedzy. Z tego punktu widzenia rozróżnić można trzy rodzaje dyspozytywów. Dyspozytywy prawne (określane przez Foucaulta mianem „mechanizmów prawnych” lub „jurydycznych”) wiążą się źródłowo z władzą suwerenną i bazują na karaniu za naruszenie prawa. „Dyspozytywy dyscyplinarne”, nastawione na *normowanie* zachowań i mentalności, dominowały w epoce gospodarczego liberalizmu, dostarczając wielostronnego wsparcia mechanizmom prawnym. Wiodącym przykładem dyscyplinarnego dyspozytywu jest panoptyzm pojmowany jako złożony „zestaw”, obejmujący z jednej strony dyskursy dostarczające uzasadnienia technikom nadzoru, a z drugiej strony rozwiązania architekto-

Foucaults Analyse der modernen Gouvernementalität, Argument, Hamburg 1997; B. Cruikshank, *The Will to Empower. Democratic Citizens and Other Subjects*, Cornell University Press, Ithaca 1999; T. Lemke, S. Krasmann, U. Bröckling (red.), *Gouvernementalität der Gegenwart. Studien zur Ökonomisierung des Sozialen*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem 2000; U. Bröckling, *Das unternehmerische Selbst. Soziologie einer Subjektivierungsform*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem 2007; T. Junge, *Gouvernementalität der Wissensgesellschaft. Politik und Subjektivität unter dem Regime des Wissens*, transcript, Bielefeld 2008; P. Miller, N. Rose, *Governing the Present. Administering Economic, Social and Personal Life*, Polity, Cambridge 2008; S. Binkley, J. Capetillo (red.), *A Foucault for the 21st Century: Governmentality, Biopolitics and Discipline in the New Millenium*, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle upon Tyne 2009.

²³ Por. M. Foucault, *Dispositive der Macht. Über Sexualität, Wissen und Wahrheit*, Merve, Berlin 1978, s. 119-125.

niczne i urbanistyczne, a także rozwiązania w dziedzinie organizacji pracy, szkolnictwa, czy wojskowości. Panoptyzm w swej postaci „klasycznej”, opisanej przez Foucaulta, stanowił społeczną odpowiedź na pojawienie się dużej masy niezorganizowanej ludności u progu procesów modernizacyjnych. Jednak panoptyzm jest nadal praktykowany tam, gdzie pojawia się zapotrzebowanie na nadzór nad potencjalnie chaotycznymi, niekontrolowanymi zachowaniami (np. kamery w przestrzeni publicznej: na dworcach, ulicach i drogach, w hipermarketach i urzędach; system sprawozdawczości w firmach i instytucjach; techniki śledzenia aktywności konsumentów i obywateli w internecie). „Dyspozytywy bezpieczeństwa”, nastawione na elastyczną *normalizację* zachowań i mentalności wokół stosunkowo płynnych kryteriów, są odpowiedzią na nowe wymagania gospodarowania i zarządzania, dochodzące do głosu zwłaszcza w rzeczywistości neoliberalnej. Nie zastępują one mechanizmów prawnych i dyscyplinarnych, lecz występują w powiązaniu z nimi. Współczesnymi przykładami tego rodzaju dyspozytywów, analizowanymi w ramach post-Foucaultowskich „studiów nad rządowością”, są m.in. sieciowo-projektowe formy nowej przedsiębiorczości, a także akcentujące „uwłasnowolnienie” jednostek inicjatywy obywatelskie²⁴.

Warto podkreślić, że Foucault wyklucza zarówno jednoznaczną tezę o historycznym następowaniu po sobie mechanizmów władzy suwerennej, dyscyplinarnej i rządowość, jak i tezę o zawieraniu się mechanizmów wcześniejszych w mechanizmach późniejszych. Sprzeciwia się także jakimkolwiek podatnym na formalizację twierdzeniom o relacjach między analizowanymi przez siebie zjawiskami. Dla badań nad obecnymi przemianami życia społecznego istotna jest przede wszystkim, skądinąd płynna, różnica między dyspozytywami dyscyplinarnymi i dyspozytywami bezpieczeństwa²⁵.

Współczesne „społeczeństwo wiedzy” jako heterogeniczny zestaw dyskursów (tekstów i wypowiedzi) oraz nie-dyskursowych rozwiązań organizacyjnych

²⁴ Rozróżnienie mechanizmów władzy na „mechanizmy prawne”, „dyspozytywy dyscyplinarne” i „dyspozytywy bezpieczeństwa” stanowi istotny wątek wykładów Foucaulta z 11 i 25 stycznia 1978 r.; por. M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, s. 23-48 i 73-101. W cytowanym wydaniu polskim (w odróżnieniu od edycji angielskiej i niemieckiej) oryginalny termin *dispositif* tłumaczony jest za pomocą terminu „urządzenie”. Racje przemawiające za stosowaniem terminu „dyspozytyw” przedstawia M. Nowicka, „Urządzenie”, „zastosowanie”, „układ”... – tłumaczenia pojęcia *le dispositif* Michela Foucaulta i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2011, nr 2, s. 94-110, a także M. Czyżewski, *Polskie przekłady literatury humanistycznej i „społeczeństwo wiedzy”*, s. 32-33.

²⁵ Por. L. Gertenbach, *Die Kultivierung des Marktes. Foucault und die Gouvernementalität des Neoliberalismus*, Parodos, Berlin 2008, s. 150-157.

proponuję rozpatrywać jako dyspozytyw bezpieczeństwa – w odróżnieniu od opisywanego przez Horkheimera i Adorno „nowoczesnego przedsiębiorstwa naukowego”, które bardziej odpowiada pojęciu dyspozytywu dyscyplinarnego. „Społeczeństwo wiedzy” jest bowiem oparte na regułach decentralizacji i płynnego zarządzania, co ma sprzyjać wytwarzaniu modułów wiedzy stosowanej (tzw. wiedzy „drugiego typu” w koncepcji Michaela Gibbonsa, *mode 2 knowledge*)²⁶. Natomiast „nowoczesne przedsiębiorstwo naukowe” przypomina raczej biurokratycznie zarządzaną fabrykę, produkującą wiedzę w ramach scentralizowanych programów badawczych.

W ramach dyspozytywu „społeczeństwa wiedzy” ulokowane są dyskursowe i nie-dyskursowe elementy życia uniwersyteckiego oraz dyskursowe i nie-dyskursowe elementy życia pozauniwersyteckiego, a także relacje między nimi. Schemat tego dyspozytywu przedstawiam w postaci uproszczonego rysunku (diagram 5). Zaznaczyć warto, że Foucault – inaczej niż np. Parsons – nie posługiwał się graficznymi schematami. Ten stan rzeczy można łączyć z jego sprzeciwem wobec wyobrażeń harmonijnego ładu społecznego, a także z sygnalizowanym uprzednio generalnym dystansem wobec jakichkolwiek ogólnych twierdzeń odnoszących się do systematycznych zależności między zjawiskami, takich jak np. następowanie po sobie czy zawieranie się w sobie (w tym ostatnim, jak wiadomo, celował Parsons, por. diagramy 2, 3 i 4). Diagramy pojawiają się natomiast w publikacjach post-Foucaultowskich. Trzeba je tam wszakże traktować tylko i wyłącznie jako dodatkową odautorską wskazówkę, a nie jako model rzeczywistości.

Schemat dyspozytywu „społeczeństwa wiedzy” składa się z dwóch par elementów:

- na pierwszą parę (umieszczoną po lewej stronie diagramu) składają się dyskursy naukowe oraz instytucje naukowe (uniwersytet, projekty badawcze, organizacja życia naukowego, ranking problemów; ogólnie – „sztuka rządzenia” instytucjami naukowymi);

- na drugą parę (umieszczoną po prawej stronie diagramu) składają się dyskursy w obszarze praktyki biznesowo-organizacyjnej oraz instytucje w obszarze tzw. praktyki (przedsiębiorstwa, agendy rządowe, instytucje samorządowe, pomoc społeczna i psychoterapia jako instytucje, itd. itp.; ogólnie – „sztuka rządzenia” instytucjami w obszarze tzw. praktyki).

²⁶ M. Gibbons, Michael i in., *The New Production of Knowledge. The Dynamics of Science and Research in Contemporary Societies*, Sage, London 1994.

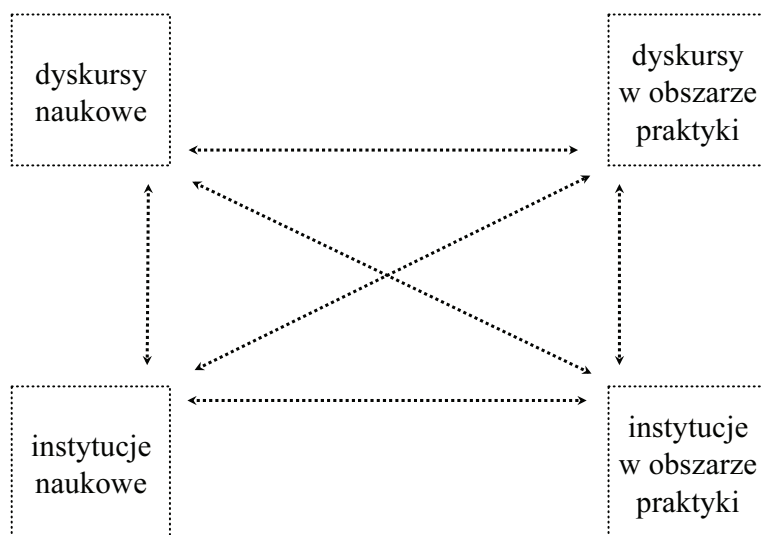


Diagram 5 Podwójny dyspozytyw
tzw. społeczeństwa wiedzy (opracowanie własne)

Łącznie zatem podstawowym schematem tego dyspozytywu jest czworokąt wraz z Foucaultowską „siatką” zależności (*réseaux*) między elementami dyspozytywu. Biorąc za przykład dziedzinę *Public Relations* (choć równie dobrze można byłoby mówić o psychologii, pedagogice społecznej, europeistyce, dziennikarstwie, medioznawstwie czy o dużych częściach socjologii) do „siatki” zależności należy nie tylko ogólna relacja PR-u jako dyscypliny uniwersyteckiej (jako całości dyskursów i elementów nie-dyskursowych) do PR-u jako fragmentu życia gospodarczego i organizacyjnego (jako całości dyskursów i elementów nie-dyskursowych). Ta ogólna relacja odpowiada na schemacie całościowym powiązaniom lewej i prawej strony rysunku. W równym stopniu trzeba uwzględnić relację naukowych i praktycznych dyskursów PR-u (górna część rysunku) do naukowych i praktycznych instytucji zajmujących się PR-em (dolna część rysunku). Ponadto na uwagę zasługują bardziej szczegółowe relacje, którym na schemacie odpowiadają poszczególne linie.

Chodzi, rzecz jasna, najpierw o dwa najbardziej oczywiste powiązania:

- naukowe (uniwersyteckie) dyskursy PR a naukowe (uniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR (lewa pionowa linia);

– praktyczne (pozauniwersyteckie) dyskursy PR a praktyczne (pozauniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR (prawa pionowa linia).

Powiązania te mają charakter wewnętrzny w tym sensie, że elementy dyskursowe i nie-dyskursowe należą w obu przypadkach do tej samej (uniwersyteckiej lub nieuniwersyteckiej) rzeczywistości.

Na szczególną uwagę zasługują pozostałe linie oddziaływań, jako że odnoszą się one do heterogenicznych („hybrydowych”) par składających się z elementów uniwersyteckich i pozauniwersyteckich:

– naukowe (uniwersyteckie) dyskursy PR a praktyczne (pozauniwersyteckie) dyskursy PR (górną poziomą linią);

– naukowe (uniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR a praktyczne (pozauniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR (dolną poziomą linią);

– naukowe (uniwersyteckie) dyskursy PR a praktyczne (pozauniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR (jedną przekątną);

– oraz naukowe (uniwersyteckie) instytucje zajmujące się PR a praktyczne (pozauniwersyteckie) dyskursy PR (drugą przekątną).

Za każdą z tych linii kryją się konkretne zagadnienia badawcze, które wymagałyby pogłębionej analizy. O ich społecznej doniosłości decyduje fakt, że odnoszą się do powiązań asymetrycznych i w wysokim stopniu inwazyjnych. Mówiąc krótko: w imię związku nauki z praktyką powiązania te dewastują autonomię nauki w obszarze realnej rzeczywistości pracy naukowej oraz w sferze jej uzasadnień. Okazuje się zatem, że *złe hybrydy* (destrukcyjne zestawy elementów należących do różnych rzeczywistości społecznych) splecione są złożoną siatką powiązań i zależności. Dodać warto, że więź elementów wywodzących się z różnych rzeczywistości społecznych (nauka – praktyka) i składających się na hybrydowe pary umacnia się poprzez wsparcie ze strony wyobrażeń o rzekomej oczywistości owej więzi – społecznie wytworzonych przekonań uchodzących za zdroworozsądkowe. Graficzne przedstawienie trójkowych *amalgamatów* (czyli układów złożonych ze składnika naukowego, składnika praktycznego oraz z przekonań „zdraworozsądkowych”) wymagałoby wprowadzenia trzeciego wymiaru do diagramu 5, co dla uproszczenia zostało tu pominięte.

Dyspozytywy są instrumentami władzy, a to w optyce Foucaultowskiej oznacza pełnienie szeregu funkcji konstytutywnych dla organizacji społecznej. Wskazać tu warto na dwie z nich. Dyspozytywy umożliwiają „politykę prawdy”: na gruncie takiego bądź innego wzoru naukowości pozwalają na ustalanie tego, co jest prawdą, a co nią nie jest, a także na odróżnianie sądów sensownych

i bezsensownych. Rzecz jasna, z punktu widzenia „reżimu prawdy” zainstalowanego w syndromie „społeczeństwa wiedzy” post-Foucaultowskie spojrzenie na „społeczeństwo wiedzy” jest całkowicie pozbawione sensu. Dyspozytywy służą ponadto do wytwarzania podmiotów odpowiednich dla danej formuły „władzy-wiedzy” i wyposażonych w stosowne poczucie podmiotowości. Ten proces określa Foucault mianem „subiektyfikacji”, mając na myśli wytwarzanie podmiotów i zarazem ich podporządkowywanie określonej formule władzy²⁷. Dyspozytywy prawne produkują jednostkę jako podmiot odpowiadający za naruszenie prawa i ponoszący za nie karę. Dyspozytywy dyscyplinarne owocują w postaci gorliwych pracowników, pilnych uczniów i wzorowych żołnierzy. Natomiast funkcją dyspozytywów bezpieczeństwa jest populacja składająca się z jednostek „innowacyjnych”, „kreatywnych”, „odpowiedzialnych za siebie” i nastawionych na „rozwój osobisty” w powiązaniu z „doskonałością” w obszarze aktywności zawodowej. „Społeczeństwo wiedzy” ma, jak się zdaje, znaczny udział w promowaniu podmiotów trzeciego typu.

5. WNIOSKI: ZDRADA KLERKÓW, JEJ ODMIANY I DROGI WYJŚCIA

Związek nauki z praktyką jest z wielu powodów nieunikniony i potrzebny. Jednak spostrzeżenia poczynione na marginesie koncepcji Parsonsa i Foucaulta skłaniają do daleko posuniętej ostrożności w tej kwestii i pozwalają wyróżnić trzy szczególne zagrożenia.

²⁷ Termin „subiektyfikacja” jest spolszczeniem angielskiego neologizmu *subjectification*, który proponuje Nikolas Rose jako tłumaczenie źródłowego terminu Foucaulta *assujettissement*, oznaczającego dosłownie „podporządkowanie” lub „podbój”, lecz zawierającego w sobie słowo „sujet” (podmiot). Rose zwraca uwagę przede wszystkim na „subiektyfikację” wspomaganą przez nowoczesną psychologię, psychologię społeczną i psychoterapię. Por. m.in. N. Rose, *Inventing Our Selves: Psychology, Power and Personhood*, Cambridge University Press, Cambridge 1996; *Governing the Soul: The Shaping of the Private Self*, Free Associations Books, London 1999; *Powers of Freedom. Reframing Political Thought*, Cambridge University Press, Cambridge 2004. Tadeusz Komendant tłumaczył kongenialnie termin *assujettissement* jako „ujarzmienie” (ze słówkiem „ja” w kursywie). Por. T. Komendant, *Posłowie tłumacza*, [w:] M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 310.

Pierwszy typ niefortunnych powiązań nauki z praktyką napiętnował Julien Benda już w latach dwudziestych wieku XX²⁸. „Zdrada klerków” w pierwotnym sensie tego terminu odnosiła się do stosunku części ówczesnych elit symbolicznych do problemu przemocy. „Klerk” winien respektować podstawowe wartości: sprawiedliwość, prawdę i rozum. Sprzeniewierzenie się im prowadzi nie tylko do uległości wobec społecznych nastrojów nacjonalistycznych, rasistowskich i antysemickich, lecz także do aktywnego i jawnego wspierania tych nastrojów, czyli do udziału w „intelektualnej organizacji nienawiści politycznej”, a tym samym w mobilizacji przemocy przeciw obcym. Benda bezskutecznie przestrzegał przed uwikłaniem środowisk intelektualnych w głoszenie i uzasadnianie skrajnego etnocentryzmu. Do zenitu tych tendencji doszło już po publikacji książki Benda, w czasach III Rzeszy.

Dzisiaj można chyba mówić o kolejnych dwóch odmianach „zdrady klerków”. Są one zapewne mniej oczywiste niż ich pierwowzór. Nie mają nic wspólnego z radykalnym etnocentryzmem, a ich wyposażenie retoryczno-argumentacyjne jest bez porównania subtelniejsze. Na dodatek ich publicznie prawomocna definicja wcale nie odsyła do kategorii zdrady klerków, lecz raczej do takich pojęć, jak sukces naukowy czy rozwój instytucji naukowych.

„Drugiej” zdrady klerków upatruję w nadmiernej gotowości do spełniania wymogów „nowoczesnego przedsiębiorstwa naukowego” (termin Horkheimera i Adorno). Gorliwość na tym gruncie prowadzi w naukach społecznych do daleko posuniętego schematyzmu myślowego, przemiany roli badacza w rolę biurokratycznego funkcjonariusza, a czasami także do niezamierzonej, bezrefleksyjnej stronniczości o ideologicznym charakterze²⁹. O „trzeciej” zdradzie klerków możemy, jak sądzę, mówić w przypadku nadmiernej uległości wobec płynnego syndromu „społeczeństwa wiedzy”. Wyraża się ona w niestrudzonej produkcji kolejnych analiz wykazujących walory innowacyjności, kreatywności, rozwoju osobistego, zaufania, kapitału ludzkiego itp. – analiz, które same powinny stać się przedmiotem analizy jako dyskursowe składniki dyspozytywów bezpieczeństwa (podobnie jak Foucault analizował dawne dzieła naukowe jako dyskursy dyscyplinarne czy rządomyślne).

²⁸ Cyt. za wydaniem niemieckim: J. Benda, *Der Verrat der Intellektuellen*, Ullstein, Frankfurt nad Menem 1986.

²⁹ Przejawy „drugiej” zdrady klerków w dziedzinie socjologii przemocy omawiam w: M. Czyżewski, *Trzy nurty socjologii przemocy jako odmiany dyskursu. O pułapkach czynienia przemocy wy tłumaczalną*, „Przegląd Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 205-233.

„Pierwsza” zdrada klerków oznaczała w praktyce propagandową i agitacyjną służbę nauki na rzecz autorytarnych rządów. „Druga” zdrada klerków obsługuje biurokratyczny aparat państwa i sama nabiera biurokratycznych cech. „Trzecia” zdrada klerków polega na „płynięciu z prądem” społeczeństwa wiedzy. „Druga” i „trzecia” odmiana zdrady klerków mogą występować łącznie, podobnie jak dyspozytywy dyscyplinarne mogą łączyć się z dyspozytywami bezpieczeństwa.

Środki przeciwdziałające wskazanym zagrożeniom są rozmaite i nie układają się w spójną całość. Benda był przekonany, że respektowanie wartości podstawowych dla pracy intelektualnej (tym samym uniknięcie zdrady klerków w pierwotnym sensie tego terminu) jest możliwe tylko przy rezygnacji z aktywnego udziału w życiu publicznym. Postulat ten, choć dzisiaj wydaje się oderwany od rzeczywistości, jest nadal godny rozważenia. Współbrzmia z nim wyobrażenia autorów z kręgu strukturalnego funkcjonalizmu (a zatem matecznika Parsonsa) na temat autonomii nauki i takich kryteriów jej etosu, jak uniwersalizm, „komunizm” (wspólnotowy charakter pracy naukowej), bezinteresowność i zorganizowany sceptycyzm³⁰.

Z szeregu innych punktów widzenia idea autonomii nauki jest niewystarczająca lub myląca. Otwiera się tu pole dla licznych i odmiennych podejść przypisujących sobie rozmaicie pojmowane krytyczne nastawienie do postępowania naukowego. Na jednym ich biegunie znajduje się „krytyczny racjonalizm” Hansa Alberta, domagający się radykalizacji racjonalistycznych kryteriów etosu naukowego w postaci notorycznego przełamywania rutyn myślenia i dopytywania o podstawy sądów. Na tej drodze pozytywistyczna wersja krytyki ideologii łączy się z projektem sceptycznego „sposobu życia”³¹. Na drugim biegunie mieści się perspektywa Foucaulta, zgodnie z którą nie ma dyskursu, w tym dyskursu naukowego, który nie byłby przesycony relacjami władzy lub nie służył ich uzasadnieniu. Z tego punktu widzenia racjonalistyczna „recepta” na zachowanie właściwych relacji nauki z praktyką odsłania swój niejawnie dyscyplinarny charakter. Uczulając na niedostrzegane w optyce racjonalistycznej opresje dy-

³⁰ R. Merton, *Nauka i porządek społeczny i Nauka i demokratyczny ład społeczny*, przeł. E. Morawska, [w:] Tegoż, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 566-589; por. także: N.W. Storer, *The Social System of Science*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1966, s. 75-98.

³¹ H. Albert, *Traktat über kritische Vernunft*, Mohr, Tübingen 1991. Popperowską wersję krytycyzmu racjonalistycznego, wykraczającą w stronę normatywnej teorii społecznej, analizuje: A. Jabłoński, *Budowanie społeczeństwa wiedzy. Zarys teorii społecznej Karla R. Poppera*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.

scyplinarne i rządomyślne Foucault nawołuje do „krytyki”, którą definiuje jako „sztukę bycia nierządzonym” lub sztukę polegającą na tym, by „nie być na tyle rządzonym”³². Tu także chodzi o połączenie postawy naukowej ze sposobem życia, lecz tym razem radykalny sceptycyzm sięga granic wywrotowości. Kolejnym krokiem w tym względzie były ostatnie wykłady Foucaulta dotyczące „parezji”, mówienia prawdy wbrew okolicznościom i bez liczenia się z konsekwencjami³³.

Trzy wskazane drogi wyjścia (idea etosu nauki, krytyczny racjonalizm, „krytyka” w sensie Foucaulta) stanowią różne propozycje zaradzenia nadmiernej uległości nauki wobec praktyki. Ich ocena powinna być wyznaczona przez rodzaj uległości, z jaką mamy do czynienia. Jest zatem, jak się zdaje, raczej kwestią taktyki niż ostatecznych rozstrzygnięć.

³² Odczyt na temat krytyki Foucault wygłosił 27 maja 1978, niedługo po ukończeniu serii wykładów o rządomyślności. Wydanie francuskie pochodzi z roku 1990. Cyt. za wyd. niemieckim: M. Foucault, *Was ist Kritik?*, [w:] Tegoż, *Kritik des Regierens, Schriften zur Politik*, Suhrkamp, Frankfurt n. Menem 2010, s. 237-257. W wykładach o rządomyślności problem krytyki jest obecny m.in. w ramach rozważań na temat wzorów „kontrprowadzenia” – historycznych form oporu wobec władzy pastoralnej, takich jak ascetyzm czy mistyka. Por. M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, s. 201- 232. W tym kontekście warto postawić pytanie o możliwe formy oporu wobec współczesnej rządomyślności.

³³ M. Foucault, *The Government of Self and Others, Lectures at the Collège de France 1982-1983*, Palgrave Macmillan, Houndmills 2010; Tegoż, *The Courage of the Truth (The Government of Self and Others II) Lectures at the Collège de France 1983-1984*, Palgrave Macmillan, Houndmills 2011.

